



DROGA DO BOGA

PRZESŁANIA MISTRZYŃ

Marii i Marii Magdaleny

Tôma

drogadoboga.org

Droga do Boga

Przesłania Mistrzów

Droga do Boga

Przesłania Mistrzyń

Tôma



drogadoboga.org

Tytuł: *Droga do Boga. Przesłania Mistrzyń.*
Wydanie II poprawione.

Opracowanie, redakcja i korekta:
Ania Waligórska
Marek Konieczniak

Wolontariusze transkrybujący teksty przesłań:
Sabina, Anna Żuralska, Adam <A-L-E-X> Lorenc,
Karina Kowalewska, Anna Janducha, Joanna Wyrwas,
Małgorzata Świtka z Ostrowca Świętokrzyskiego,
Gosia Michalczyk z Niemiec, Agnieszka Rogalińska,
Artur Paszkiewicz, Nela, Oriana z Darnkowa, Wioletta Dynaryńska,
Agnieszka z Zielonej Góry, Piotr Dzioba z Ostrowca
Świętokrzyskiego, Piotr z Łazisk Górnych, Andrzej Rygielski
z Minster on Sea w Anglii, Karol znad Noteci.

Skład i łamanie:
Teresa Ojdana, pagegraph.pl

Projekt okładki:
Dominika Grądzka
dominikagrądzkadesign.com
Isabella

Druk:
Totem, Inowrocław

© 2021 Tôma, drogadoboga.org
© for the Polish edition by Wydawnictwo Quantum
Wrocław 2021

Sklep internetowy Droga do Boga – zapraszamy!
Informacje o filmach, spotkaniach z Tôma oraz pozostałych
książkach z serii Droga do Boga na stronie internetowej:
drogadoboga.org
email: biuro@drogadoboga.org

ISBN 978-83-960420-0-2

Spis treści

Wstęp Tomy	9
Wstęp Ani	13
Chrystusowa Rodzina	15
Dom	25
Równość Dzieci Bożych	33
O przebaczeniu	43
Pokora	49
Róże życia	65
Miłosierdzie wobec rodziny	75
Rozpuszczanie bólu rodzicielstwa	83
Porzucenie roli ofiary	91
O pomaganiu innym	101
Cierpliwość	117
Antidotum Miłości	127
Przestrzeń i działanie	139
Duchowe prezenty	149
Cnoty Królestwa	165
Istota snu o czasie	171
Pojednanie z Ziemią	181
Łagodność i rozpuszczanie starych emocji	193
Twoja relacja do życia	201
Miłosierdzie	213

Autorzy przesłań

Chrystusowa Rodzina	Maria Magdalena
Dom	Maria Magdalena
Równość Dzieci Bożych	Maria Magdalena
O przebaczeniu	Maria Magdalena
Pokora	Maria
Róże życia	Maria Magdalena
Miłosierdzie wobec rodziny	Maria
Rozpuszczanie bólu rodzicielstwa	Maria
Porzucenie roli ofiary	Maria Magdalena
O pomaganiu innym	Maria
Cierpliwość	Maria Magdalena
Antidotum Miłości	Maria
Przestrzeń i działanie	Maria
Duchowe prezenty	Maria Magdalena
Cnoty Królestwa	Maria Magdalena
Istota snu o czasie	Maria
Pojednanie z ziemią	Maria
Łagodność i rozpuszczanie starych emocji	Maria
Twoja relacja do życia	Maria Magdalena, St. Germain, Jezua
Miłosierdzie	Maria

Wstęp Tomy

Drogi Czytelniku, Drogi Przyjacielu!

Książka, którą trzymasz w ręku jest transkrypcją przekazów Wniebowstąpionych Mistrzów, Marii oraz Marii Magdaleny, powstałą z inspiracji Ducha, z natchnienia Jednej Jaźni.

Otrzymujesz w tym miejscu od Życia wielki dar, jakim jest możliwość zatopienia się w tych kojących słowach oraz przekazach Mistrzów – nauki te koją nerwy, zatrzymują ludzki umysł, uspakajają emocje, a do Twojego Życia wprowadzają ład, harmonię, piękno oraz tak często umykający nam w codziennej gonitwie wymiar duchowy, wymiar mistyczny.

Nie jest to książka do jednorazowego przeczytania. Trzymasz w ręku lekturę, do której należy sięgać często, ale równie często należy ją odkładać. Niech uzdrawiająca energia przekazów pracuje wewnątrz Ciebie, niech Światło oraz Łaska zawarta w tych słowach spływa na Ciebie, napełnia Cię Nadzieją, Pokojem, Spełnieniem oraz Ukojeniem Wewnętrznym.

Pomimo tego, iż przekazy korzystają z terminologii mogącej kojarzyć się z chrześcijaństwem, nie należy ich

szufladkować do jakiejkolwiek religii. Wniebowstąpieni Mistrzowie oraz Mistrzynie mówią wyłącznie o kulcie Ducha, o religii Miłości – jedynej religii, jaka istnieje. Religia ta nie ma nic wspólnego z organizacjami, z grupami czy sektami. Jest to uniwersalna, transcendentna Prawda, z której wszystkie te przekazy pochodzą oraz na którą wskazują one bezbłędnie.

Jeżeli w trakcie czytania tego dzieła będą w Tobie, mój Drogi Czytelniku, moja Droga Czytelniczko, pojawiać się ciężkie osądy, skrajnie krytyczne opinie, podnoszone będą różne stare bóle oraz ciężkości z przeszłości – wiedz proszę, iż jest to zabieg celowy, będący elementem toczącego się wewnątrz Ciebie procesu uzdrowienia oraz zalecenia Umysłu, który zbłądził na ślełą uliczkę osądu, opinii i myślenia, że wie on czym jest Wszechświat oraz on sam. Umysł taki jest zabłąkany, spragniony Wiedzy oraz Ukojenia, które te przekazy przynoszą. Dla osób gotowych, kontakt z niniejszymi przekazami będzie niczym objawienie, powiew Łaski, świeżości, Życia. Osoby niegotowe natomiast wpadną w furję, w szal – pokazane im zostanie jak na widelcu, jak bardzo egotyczny skrzywdzony oraz krzywdzący umysł je opętał. Kontakt z niniejszymi treściami będzie wielokrotnie przypominał egzorcyzmy – ponieważ jedyne opętanie jakie istnieje, jest w nas samych, a w niewoli grzechu – czy tego chcemy czy też nie, czy się do tego przyznajemy, czy też nie – jest każdy z nas, w jakimś stopniu. Książka ta stanowi zerwanie kajdan myśli o grzechu, winie czy złych intencjach dowolnej osoby – Ciebie i Twoich współbraci.

Proszę Cię mój Drogi Czytelniku, pozwól tym słowom uleczyć Cię, ukoić, wprowadzić Pokój i Pojednanie. Zaufaj, zaufaj, zaufaj...

Przesłania te zgodne są ze starożytnymi mistycznymi przekazami oraz nauczaniem duchowymi. Dla wielu czytelników treść tych przekazów pozwoli na nowo odkryć sens i znaczenie ich religii, jeżeli jakaś posiadają.

Jednocześnie, w ciągle onieśmielenie wprawia mnie ilość niepoprawnych interpretacji, skrzywień znaczeń, jakie pojawiają się co rusz w tak zwanej duchowości, tradycjach religijnych czy też tak zwanej ezoteryce. Drogowskazy zawarte w niniejszej pozycji pozwolą Ci, Drogi Czytelniku, odnaleźć tą oryginalną, Świętą Prawdę, w której narodził się każdy człowiek, Prawdę, którą poznał każdy prawdziwy Mistyk oraz Oświecony Nauczyciel Boży. Książka ta omija wszystkie te duchowe pułapki i prowadzi wprost do Centrum, wprost do Jaźni...

Jaźni, która jest Bogiem, Ojcem oraz Matką nas wszystkich.

Pozdrawiam Was z Serca Drodzy Umiłowani
Bracia oraz Siostry,
Dziękuję za Was wszystkich,

Tôma

Wrocław, 19 lutego 2021 r.

Wstęp Ani

Kochany Przyjacielu!

Słowa zawarte w tej książce są głęboko uzdrawiające, pełne miłości, a zarazem niezwykle transformujące. Dotykają naszych codziennych spraw, emocji, przekonań, relacji z bliskimi i nie tylko. Dotykają relacji z Bogiem. Dają szersze spojrzenie na to, co nas otacza, co wydaje się nam tak realne, wyciągając nas z tego świata złudzeń ku Prawdzie – zrozumieniu oraz odczuwaniu kim jesteśmy. Powodują, że coraz częściej czujemy pokój i wdzięczność za to, co nas spotyka, usuwając jednocześnie z naszego doświadczenia myśli o oddzieleniu. Wraz z tą zmianą postrzegania odkrywamy jakie ogromne znaczenie ma dla nas Wybaczenie, jaka wielka jest Moc Miłości oraz wsparcie Ducha Świętego, który delikatnie i bezpośrednio prowadzi nas do Boga, do Światła, do tej miłującej Opatrzności, którą ludzki umysł nie jest w stanie ogarnąć ani zrozumieć.

Dzieło to wyłoniło się z natchnienia Ducha Świętego i jest wynikiem przepięknej współpracy Nieba z Ziemią, począwszy od dania przekazów poprzez Tomę, spisania ich przeze mnie oraz naszych wspianiałych

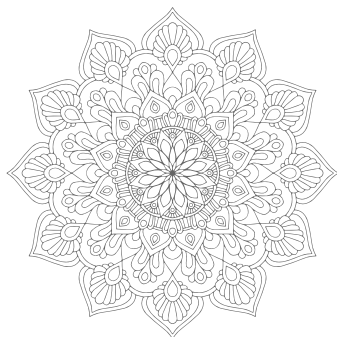
wolontariuszy, a skończywszy na urzeczywistnieniu go w formie książkowej. Jesteśmy wdzięczni za każdą pomoc oraz wsparcie finansowe, aby to dzieło mogło się ukazać.

Kochany przyjacielu pozwól, aby ta podróż z Przesłaniami Mistrzyń zaprowadziła Cię w głąb siebie, do miejsc, na które jeszcze musisz spojrzeć, jeszcze ukochać i poddać Bogu. Niech pamięć Królestwa na zawsze zostanie Ci przywrócona!

Z Miłością
Ania Waligórska

Duchowe prezenty

Maria Magdalena
29 lutego 2020





Maria Magdalena:

Moi Drodzy, Święci oraz Umiłowani Przyjaciele! Moja Przenajświętsza Rodzino!

Witamy Was w miejscu Waszego pobytu, w miejscu Waszego dzieciństwa, czyli w tym polu umysłu, w którym przemiana jeszcze wydaje się, że ma jakąś rację bytu. Jeszcze wydaje się, że Twój umysł ewoluuje, że zmieniasz zdanie – że robisz to, później tamto, później tamto – i coś się dzieje, czegoś się uczysz i w jakimś polu, w jakiś sposób zmieniasz się.

Przychodzimy do Was po to, w tym momencie, w tej chwili, aby skorygować raz na zawsze, ten zbyt techniczny, złudny i niezwykle krzywdzący pogląd na to, kim jesteś. A zaprawdę, każdy z Was jest już polem niezmienności, POLEM DOSKONAŁEJ NIEZMIENNOŚCI i jeżeli tylko pozwolisz, te słowa zabiorą Cię do niej i wskażą Ci tą odczuwalną rzeczywistość, która jest w sercu oraz w głębi każdego z Was. Nie ma ani jednej osoby na tej planecie czy na dowolnej innej, która nie ma... która nie ma... która nie ma w sobie tego Pola Miłości, tego Pola Wiedzy oraz Poznania.

Ten świat złudzeń, który widzisz, to wszystko, co postrzegasz zmysłami – wszystko to zatrzymuje Światło i dzięki temu powstaje ciało – dzięki temu powstają złudzenia i obrazy, które wydają się realne. Owszem,

w polu złudzeń zmiana dokonuje się. W polu złudzeń jednego dnia masz taki humor, innego inny. W polu złudzeń raz masz jakąś pracę, raz jej nie masz. Raz masz osobę blisko Ciebie, może nawet są to dzieci, raz ich nie masz. W polu złudzeń dorastasz również.

Do czego dąży każdy człowiek, który tutaj przyszedł – tak na prawdę, tak na serio i w nieunikniony sposób? Do odejścia stąd. Tak więc zamiast czekać na odejście ciała, już teraz możemy wejść w głębszą strukturę naszej energii, naszej istoty Jestestwa. Używam celowo zagadkowych, symbolicznych słów, aby wskazać Wam to, co jest pod słowami, aby wskazać Wam to, co jest głębiej i aby wskazać Wam to, na co ludzki umysł nie chce patrzeć, nie interesuje go to, a mówiąc jeszcze bardziej precyzyjnie – ludzki umysł nie jest w stanie dostrzec tej rzeczywistości. Ale ta rzeczywistość pamięta samego siebie, czyli ten głębszy Ty w Tobie, pamięta, zna, rozpoznaje samego siebie – rozpoznaje swoją własną Esencję. Tak więc innymi słowy, w Tobie, wewnątrz Ciebie głębiej, znajduje się coś, co jest Tobą – tą niezniszczalną częścią Ciebie. I w tym polu, w tym polu pamięci – jeżeli tylko masz dostęp do tego wymiaru – Twoje ziemskie życie zaczyna funkcjonować zupełnie inaczej. Lecz nie jest ważne ubarwienie, pokolorowanie czy też zmodyfikowanie Twojego ziemskiego życia, ponieważ ono jest doczesne. Ono się skończy. To, co jest istotne, to ciągły dostęp do tego głębokiego wymiaru Twojej prawdziwej Jaźni. Nie ma, zaprawdę nie ma nic innego niż ta Przenajświętsza Chrystusowa Esencja.

I owszem, jeżeli świadomość pofragmentuje siebie, zechce zagłębić się w coś a'la sen, czym można nazwać to, co postrzegacie zmysłami ciała – jeżeli ktoś zechce zakosztować takiego snu, to oczywiście może to zrobić i może z tymi słowami się nie zgodzić – lecz nie zmienia to faktu, że ten Bóg, który Cię stworzył, ta Chrystusowa Esencja, cały czas jest Sobą, bo nie może być niczym innym. Bo nie ma nic innego. I teraz ponownie, zmysły ciała, czyli to, co zatrzymuje Światło nie zgodzą się z tym i wszystko to, co jest tutaj mówione, odnosi się całkowicie do wymiaru, który nie będzie nigdy zaobserwowany za pomocą zmysłów. Owszem, aparatura Waszej techniki, Waszej technologii powoli zaczyna dostosowywać się do tego, że jest coś więcej niż materia, coś bardziej istotnego, lecz nie zmienia to faktu, że oczy, oczy nigdy nie dostrzegą cudu. Uszy nigdy nie usłyszą prawdziwej melodii i pomimo tego, że używam teraz słów, są one używane jako symbol – jako reprezentacja czegoś, co jest głębiej i jako zaproszenie do tego Królestwa właśnie.

Tak więc proszę, wykorzystaj te słowa, w trakcie tego spotkania jako zaproszenie. To jest niczym opakowanie prezentu – każde z tych słów. Nie jest to nagroda sama w sobie. Słowa nie są istotne i czekają tylko aż je otworzysz i zobaczysz to, co było w sercu Twojej Jaźni zanim nastał czas – zanim nastał czas. Ten Chrystus cały czas istniał i przez wieki przypominał sobie sam o Sobie. Wydaje się w tym momencie, że przeczę sama sobie i mówię o rzeczach, które... były, a jednak

ich nie ma. To jest właśnie ten paradoks snu o czasie i paradoks opakowania. Proszę pamiętać, słowa są tylko opakowaniem i jeżeli zechcesz doktoryzować się na temat opakowania dla Twojego prezentu, to nigdy... nigdy... nigdy go nie otworzysz. Owszem, opakowanie może wydawać się piękne, może wydawać się zachęcające, ale jest to robione tylko po to, tylko po to, aby przyciągnąć Twoją/Waszą uwagę – tylko po to.

W taki piękny, czasami wyszukany sposób mówimy do Was, abyście z tego szeregu różnych doświadczeń, które macie do wyboru, w tym świecie złudzeń, mogli wybrać okazję do rozpakowania prezentu. Jeszcze raz podkreślę to zdanie – mogli wybrać okazję do rozpakowania prezentu. Co to oznacza? Te słowa ponownie są tylko opakowaniem do czegoś głębiej. I skoro wybrałeś, skoro wybraliście, skoro wybrałyście udział w tym spotkaniu, to zaprawdę pragniecie prezentu – nie opakowania. Opakowań macie dużo różnych. Macie dużo różnych książek, nauczycieli, przez których przechodziliście całymi latami. I de facto – prezent jest wszędzie ten sam. Chodzi tylko o to opakowanie. Czasami jedno Ci się nie będzie podobać, czasami inne. Przyciągnięty będziesz do jednego konkretnego, później do innego. Nie jest to aż tak ważne, ważne jest miejsce, w którym otwierasz prezent. I wtedy to, co było mówione, to opakowanie, jest całkowicie nieistotne – całkowicie nieistotne. Ponieważ Ty zaglądną do swojego Serca – ale do tego, co jest głębiej, nie do organu fizycznego – zaglądną do własnego Serca, możesz odkryć

i poczuć i doświadczyć prawdziwą błogość, prawdziwy pokój, który jeżeli tylko będzie chciał, zmanifestuje się w Twoim życiu, w Twoim doświadczeniu jako bardzo namacalne, bardzo faktyczne cuda. Cuda niekoniecznie takie, że machniesz ręką i przed Twoim wzrokiem powstanie wielki wieżowiec, który będzie dawał Ci zasoby albo machniesz ręką i cały kraj będzie wyleczony z tej czy z innej choroby. Ponieważ zobaczą ponownie – Światło nie manipuluje złudzeniami w sposób bezpośredni, jeżeli nie jest to absolutnie niezbędne oraz konieczne. Ono woli i preferuje, ukrywanie się w tym niewidzialnym – ponieważ jeżeli Bóg manifestowałby się w postaci mocy Waszych superbohaterów z komiksów czy z filmów, czymś, co jest widzialne, to wtedy zachęcałby Was do tego, aby bawić się opakowaniami, aby nigdy nie zejść głębiej – i dlatego uwielbia On, uwielbia bycie subtelnym, bycie ukrytym i tajemniczym.

Powód jest bardzo prosty – umysł, zmysły ludzkie Go nie zobaczą. I oto nam chodzi, aby przeniknąć je, aby wejść głębiej, wejść poniżej tego, co jest mówione, poniżej tego, co może dziać się na powierzchni, abyście zaczęli zaprawdę, odczuwać... odczuwać... odczuwać ten Pokój, z którego Ja/My do Was przychodzimy. Poczujcie przez chwilę ten Pokój. Poczujcie przez chwilę coś, co możemy nazwać Miłością – lecz Miłością Niekonceptyjną. Miłością prostą. Miłością, która nie ma przeciwieństw, dlatego nie musi się starać. Nie musi się wysilać, a mimo wszystko jest. I jeżeli czegoś zechce, to powstanie, to zostanie wykreowane.

Nie potrzebujecie w Waszych tak zwanych przemianach, wysilać się z tego powodu, ponieważ jeżeli Pole Miłości wewnątrz Was podejmie jakąś decyzję i ta decyzja będzie prawdziwa – a poznasz ją po pokoju – jeżeli jest jakieś miejsce w Twoim życiu, w którym potrzebujesz interwencji, tego kogoś, kto myślisz, że mieszka na Górze, w Niebie, czyli tej Twojej Świętej Jaźni – jeżeli jest takie miejsce – to po tym poznasz, że jesteś prawdziwie gotowy na cud, że Twoje myśli nie będą raz po raz zaprzątane przez iluzje konfliktu, przez iluzje czegoś do przemienienia, ponieważ Miłość jedynie wybiera. A jeżeli wybiera i nie ma przeciwności, nie musi Ona walczyć, zamartwiać się, kombinować. Ona po prostu jest, a sprawy się wydarzają i w ramach wydarzania tych spraw oczywiście, będzie wymagany w tym Twój udział, i powiedzenie:

Tak, zgadzam się, będę robił to, co jest mi mówione.

W jakim celu to wszystko? Po co jest ten cały teatr? Po co cała ta sztuka? Po co to wyszukane czasami opakowanie dla tej duchowej prawdy? Jest tylko jeden powód. Aby Was zaciekawić. Aby Wam się podobać. Ponieważ tak, jak z malutkim dzieckiem, jeżeli dasz mu coś, co jest szare i bure, ale niezwykle ważne i istotne, a będzie ono miało do wyboru kolorową zabawkę gdzieś indziej, to najprawdopodobniej sięgnie ono po to, co jest kolorowe, może poza bardzo nielicznymi wyjątkami, które mają tak silnie rozbudowany kontakt

z intuicją, że pomimo nawoływań świata, wybiorą to, co jest prawdziwe, wybiorą to, co jest wartościowe. I jeżeli możemy być szczerzy, to każdy z Was, w pewien sposób, jest takim roztroptym dzieckiem. Ponieważ, pomimo morza złudzeń dookoła, pomimo morza rzeczy, które są bardziej interesujące na poziomie mentalnym niż to, co dzieje się tutaj, pomimo tego, wybraliście poświęcenie swojego cennego czasu, do tego, aby wziąć udział w tym spotkaniu. Co to oznacza? Zmęczyły Was te kolorowanki, te zabawki tej czy innej maści, te rzeczy, które są tak ciekawe i tak puste, i tak płytkie. To Was po prostu zmęczyło i potrzebujecie czegoś głębiej.

I teraz, ta obfitość, to bogactwo przesłań, z których korzystacie, służy temu, abyście w pewnym momencie swojego życia stwierdzili, że gdzie nie spojrzę, tam jest Chrystus. Gdzie nie spojrzę, tam jest ten prezent, który wymaga odpakowania. I teraz, zauważ proszę, sytuacja konfliktowa, sytuacja, w której na przykład pokłóciłeś się z kimś, może pokłóciłeś się z kimś o jakieś pieniądze i czujesz w środku gniew, czujesz w środku ból, rozgorczenie – to to już jest ten prezent. Ponieważ jeżeli zagłębisz się w tej sytuacji, wejdiesz poniżej poziomu widzianego przez zmysły – tam znajdziesz Chrystusa – tam znajdziesz przebaczenie oraz pojednanie.

I tak jest dosłownie z wszystkim. Jeżeli byście zechcieli, moglibyście zagłębić się w dowolny przedmiot, w dowolną osobę, w dowolną sytuację, to znaleźlibyście wewnątrz – kogo? Boga? Jezusa? – znaleźlibyście tam Siebie. O! Trójca Święta. Tak nam wyszło. Zobaczcie.

Trzy słowa: Bóg, Duch Święty, Syn. Co to wszystko znaczy? Co jest głębiej? Co jest pod tą Trójcą Świętą? TY. TY zaprawdę TY – ale nie ty na zasadzie konstrukt mentalny, ciało, wspomnienia, emocje, ty – ale TY ten głębiej. TY, który zlewa się z Wolą, która – czujesz, czujesz, że jest Twoją wolą – czasami wybiera zapomnienie. Czasami stwierdzasz: *Hmm... Po otwarciu tego prezentu czuję taką dziwną energię, coś, co nie było mi znane wcześniej, czuję coś... – I jakaś częśćka mnie stwierdza, eee... Może nie tym razem, może jutro – to jest fajne, co dzieje się tu po otwarciu tego prezentu, ale wiecie co, ja może już go zamknę, tak na wszelki wypadek, pójdę sobie odsapnąć, bawiąc się jakimiś nic nieznaczącymi zabawkami.* Po czym stwierdzasz: *Tamto było dość fajne, ale ja bym chciał inny prezent, ja bym chciał coś nowego.* I teraz, pójdziesz za jakiś czas na inne spotkanie, będziesz czytać inną książkę, posłuchasz czegoś innego – co to będzie? Jeżeli będzie to prawdziwe przesłanie Miłości oraz Pojednania, to będzie to inne opakowanie dla tego samego, identycznego prezentu.

I teraz istotne jest, istotne jest nieprzebieranie w różnych opakowaniach dla prezentów, bo mówiąc wprost dla części z Was, ilość przesłań jest tak przytłaczająca, że macie cały wór prezentów do rozpakowania i nie macie na to czasu – bo cały czas przychodzą kolejne i nie ma kiedy się tym zająć. Tak więc wystarczy – i do tego z całą mocą Was zachęcamy – aby wybrać z tej obfitości jeden, jeden prezent, który zaczniesz rozpakowywać.

I podczas pracy z tym jednym prezentem – rozpakowywania tego jednego, konkretnego przesłania – będą wewnątrz Ciebie dziać się dantejskie sceny. I ja nie żartuję. I Ci z Was, którzy myślą, że ta droga jest taka leciutka i tak fajnie można sobie tutaj po prostu siedzieć, to najwyraźniej nie zmierzylście się jeszcze z własnym ego. Nie zmierzylście się z nim jeszcze. Ponieważ jeśli nie czujesz wewnątrz ryku, podczas rozpakowywania tego prezentu, nie czujesz podnoszącego się oporu, to pytanie czy ten prezent jest prawdziwy i czy to przesłanie faktycznie Ciebie uzdrawia? Ponieważ uzdrawianie, czyli przemiana umysłu, jest niczym innym jak przekraczaniem przez własne ograniczenia. I owszem, wielokrotnie otrzymywać będziecie liczną pomoc z Góry, że nie będziecie aż tak silnie odczuwać efektów przemiany własnego ciała w ciało świetliste – nie będziecie odczuwać tych efektów tak wyraźnie – ale dla ciała fizycznego, czasami wydawać się będzie, że są to najgorsze rodzaje tortur. Dlatego też rekomendujemy Wam wybranie jednego przesłania, które do Was najbardziej przemawia w tym momencie, skupienie się na nim i praca tylko i wyłącznie z nim. A sięganie do innych, tylko dosłownie na parę minut, aby zasięgnąć inspiracji, bo jeżeli rozpakowujesz prezent, to ważniejsze jest rozpakowanie go niż sięgnięcie gdzieś indziej, żeby zacząć rozpakowywać inny. Te inne – jeżeli skupisz się właściwie na jednym – służą tylko temu, aby zachęcić Cię do rozpakowywania. Czasami na chwilę może znudzić Ci się ta forma i stwierdzisz: *Skomplikowane to jest, może sięgnę*

gdzieś indziej – zaczerpniesz inspiracji i dzięki temu wejdiesz... wejdiesz... zaprawdę wejdiesz głębiej.

Proszę Cię o cierpliwość. O cierpliwość wobec samego siebie oraz wobec oporów własnego umysłu, które będą przejawiać się w różnoraki sposób. Mogą to być objawy fizyczne, mogą być to opory mentalne, może być to niechęć i odpychanie. Ale pamiętaj proszę, że to przesłanie dla Ciebie jest najważniejsze, które pokazuje Ci w sposób jasny, klarowny, schematy energetyczne będące wytworem ego, które są w Tobie i które pokazuje Ci je w sposób bezpośredni bez nadmiernego doszukiwania się. Ponieważ jeżeli masz książkę, nagranie, które słuchasz i nic się w Tobie nie podnosi, nie ma w Tobie tego... *Aaaaa! Nie wiem, czy to jest właściwe, ale coś się dzieje... Wytrzymam.* Jeżeli nie ma w Tobie tego kontekstu energetycznego, to istnieje realna szansa, że po prostu siedzisz i patrzysz na ładny prezent, na który patrzyłeś już przez ostatnie 5, 10, 20 lat. No i fajny jest, faktycznie, polecasz go znajomym: *Patrzcie! Fajny prezent – jak siedzimy i się na niego patrzymy, to jest fajnie, no bo patrzymy na coś pięknego.* To równie dobrze możemy patrzeć na piękne drzewo. To ma takie same znaczenie. Chodzi o to, aby rozpakować, w sposób samodzielny, bo nikt Ci w tym nie pomoże, swój własny, wymarzony prezent. Wymarzony, nie w sensie ten, który mi osobiście, najbardziej się podoba, ponieważ jeżeli jesteś, a każdy z Was jest, przynajmniej częściowo połączony w dalszym ciągu z konstruktem energetycznym ego, to będą... będą... będą pod wpływem

Światła podnosić oraz pojawiać się w Tobie opory. Będą. Na różnych polach. Na różnych polach.

I proszę Was o jedno, na zakończenie tego przekazu – bądźcie wobec siebie szczerzy! Czy pomaga mi to, na co po prostu siedzę i patrzę, i mam mentalny obraz, że jest lepiej, pomimo że nie jest – czy to faktycznie mi pomaga? Czy też pomaga mi to nowe. To coś, co przychodzi tak z boku i wobec którego jestem nastawiony co najmniej sceptycznie, co najmniej tak... nie mam pewności i coś we mnie mówi, że może tak, może nie, i jest pewne tarcie. To to tarcie w jasny sposób wskazuje, kto się opiera. Ten stwór w Tobie, zwany ego, którym nie jesteś. Dlaczego się opiera? No bo najwyraźniej czuje, że coś tam jest, bo inaczej by się nie opierał. Użyję takiego sformułowania teraz, które części z Was się nie spodoba i proszę zignorujcie je, a dla części z Was będzie to trafne i pomocne porównanie, łączące się w pewien sposób z Waszą historią: to jest niczym egzorcyzmy – chociaż lepsze słowo egorcyzmy – czyli to coś, czym nie jesteś, będzie walczyć tam, tam, gdzie zostanie uzdrowione. Bo tak, jak ego nie pozwoliło Ci przez lata sięgać w ogóle do różnych przesłań duchowych – nie pozwoliło Ci i nie żartujemy w tym miejscu, nie pozwoliło Ci – a w pewnym momencie stwierdziłeś, że to chyba nie jest prawda ten głos w mojej głowie i musi być coś głębiej, to wtedy pojawił się wymiar duchowy w Twoim doświadczeniu, pomimo oporów. Tak samo jest teraz.

Część z Was utknęła w pewnym sensie na swojej drodze duchowej, ponieważ przyzwyczailiście się

po prostu do siedzenia przy swoim ulubionym prezencie, który najlepiej powinien być na ołtarzu, tak abyśmy na niego wspólnie patrzyli, podziwiali, kiwali głową i stwierdzali: *Tak, to jest prawdziwe*. – ale nie zagłębiali się przypadkiem w pełni do środka, ponieważ zanurzenie się w Jaźń, w Prawdę, powoduje, że całe Twoje ciało zaczyna się zmieniać. I Ty czujesz ten napływ Światła, który naturalnie objawi Ci się po tym, że zaczniesz odczuwać, doświadczać wszystko zupełnie... zupełnie... zupełnie inaczej.

Tak więc, jeżeli czytasz coś długo i to do tej pory nie zadziało i czujesz: *Tak, prawdziwy prezent. Tak, fajnie*. – ale mimo wszystko coś w Tobie po prostu nie klika, nie zazębia się, nie trybi, wydaje się, że nie ma tego prawdziwego przemienienia w tym tempie, które Ty pragniesz, to wtedy rozejrzyj się dookoła, ponieważ bardzo możliwe, że w Twoim otoczeniu już od jakiegoś czasu jest coś, co puka. Puka samo nienachalnie, nie każe Ci, nie rozkazuje, tylko jest gdzieś w obrębie Twojej świadomości, ale Ty czujesz to subtelne tarcie – takie, że no trochę tak, ale może nie. I to jest ten punkt styku, w którym Boska Jaźń w Tobie może przebudzić samą Siebie poprzez spojrzenie... spojrzenie... spojrzenie na to, co wyrabia ego. Ponieważ tylko w ten sposób ego jest porzucane – po prostu na nie patrzysz, a żeby spojrzeć na nie wyraźnie, czasami potrzebujesz również poczuć jego energię. Dlatego czasami bierzemy takie malutki patyczek i tak troszeczkę Was nim szturchamy w tym celu, aby właśnie pobudzić reakcje ego,

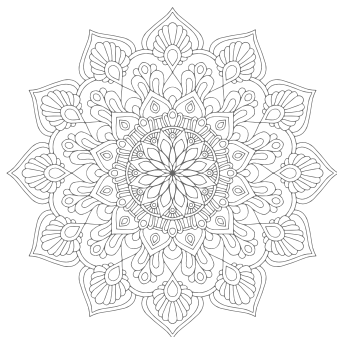
aby go troszeczkę rozjuszyc i to jest w tym celu, abyś Ty zobaczył, że tym nie jesteś i mógł zacząć się śmiać. Dlatego – jeżeli te słowa ponownie zostały wpuszczone do środka – czujesz się lżej niż przed rozpoczęciem odsluchiwania tego, co jest tutaj mówione.

Pozostańcie proszę przy tym prezencie, który sam pojawił się na Waszej drodze, który Was zaprosił, który Was w pewien sposób pociąga, ale też, wobec którego czujecie pewien lekki, lekki dyskomfort. Ponieważ ten dyskomfort oznacza, że ego będzie obnażone, ego będzie pokazane, a ono uwielbia, uwielbia bezpieczeństwo, uwielbia to, co zna, rozumie to, co jest już ustalone i w jakiś sposób zasymilowane z jego systemem postrzegania. A nam zawsze chodzi o to, co jest głębiej. Tak więc, poznasz po tym Mój Drogi Przyjacielu/Moja Droga Przyjaciółko, że rozpakowałeś swój prezent, że zapomnisz o opakowaniu. Zapomnisz. I tylko będziesz w tym prezencie, w tym w środku, a opakowanie... Kogo ono interesuje? Nie będziesz przekazywać opakowania. Będziesz przekazywać ten prawdziwy... prawdziwy... PRAWDZIWY DAR.

Kochamy Was. Amen.

Miłosierdzie

Maria
17 kwietnia 2019





Maria:

Moi Najukochańsi Bracia oraz Siostry!

MIŁOSIERNIE. Czym jest miłosierdzie?

Ludzie dużo rozmyślają o miłosierdziu. Dużo myślą. Dużo mówią. A ilu, tak naprawdę, jest miłosiernych? I czy Ty zaliczasz się do tego grona? Miłosierdzie to nic innego, jak pozwolenie sobie na okazywanie miłości. I czy w Twoim życiu nie nadarzą się przypadkiem okazje, aby okazać miłosierdzie właśnie? Okazać je sobie oraz bliźnim?

Czy jesteś w stanie zrozumieć, czy jesteś w stanie pojąć i zaakceptować, że to, co robisz i czynisz bliźniemu, czynisz sam sobie? Jeżeli więc odmawiasz okazywania miłości bliźnim, odmawiasz go również sobie. I tak naprawdę to jest to – to jest ta przyczyna, dla której wszystkie ciężkie zachowania są bolesne, zarówno dla tego, który je odbiera, jak i dla tego, który je czyni. Nie jest możliwością wyrządzenie krzywdy bez konsekwencji, a tą konsekwencją będzie kiepskie samopoczucie. Wyrzuty sumienia. Dlaczego wyrzuty sumienia się pojawiają? Ponieważ ktoś postanowił odmówić miłosierdzia sobie lub bliźniemu.

I jest miejsce – jest Prawda – w której to zlewa się w jedno. Dlatego też powstały przykazania miłości – po to, aby kochać zarówno siebie, jak i bliźnich. I nie

możesz kochać tylko siebie, wykluczając bliźnich, ponieważ to oznaczałoby, że mylisz ciało, mylisz swoją fizyczną formę z tym, kim jesteś – a tym nie jesteś. I to spowoduje w Tobie ból, który będzie odzwierciedlał się zazwyczaj w postaci intensywnych konfliktów zewnętrznych – jeżeli próbujesz kochać tylko siebie. Szczególnie będą to konflikty z innymi ludźmi. Jeżeli zaś Twoim grzechem, czyli Twoim błędem, jest nadmierne kochanie innych i pozostawianie siebie daleko, daleko w tyle... Wielu próbowało wtłoczyć mnie w taką rolę i taką też rolę mogliście zobaczyć. Rola maryjna nie jest rolą kogoś, kto pozwala niepotrzebnie sobą pomiatać, ale to jest rola kogoś, kto ufa Bogu, kogoś, kto zna Boga i kogoś, kto kocha dokładnie w ten sam sposób siebie i bliźnich. To jest prawdziwa rola maryjna. Jeżeli próbujesz tylko i wyłącznie dawać innym, robić dla nich jak najlepiej, a jednocześnie nie pozwalasz sobie przyjąć miłości... Ponieważ zauważ, że Twoja miłość do Ciebie, którą przyjmujesz, nie musi oznaczać, że teraz robię dla innych, robię, robię, robię, a później: *O! To teraz muszę dla siebie.* – i robię, robię, robię dla siebie. To może oznaczać, że będziesz robił cały czas dla świata, a jedyne co zrobisz, to przyjmiesz miłość od świata, która dla Ciebie przyplęwa. Będziesz robił coś dla kogoś i ktoś będzie robił coś dla Ciebie. I nie będziesz miał żadnego, najmniejszego nawet problemu, z przyjmowaniem tej miłości, ponieważ wiesz, że to jest Miłość od Boga – to, co do Ciebie przychodzi.

Bardzo często to, co ofiarowuje Wam świat, wzbudza Wasze zaniepokojenie, ponieważ myślicie, że chcecie czegoś innego. Zauważcie, że to, co przychodzi od świata do Was jest dokładnie tym, o co sami poprosiliście; jest tym, co sami sobie wytworzyliście. Jak tylko zaczniecie głęboko się przyglądać temu, co do Was przychodzi, to dostrzeżecie wewnątrz piękne, piękne lekcje. Lekcje pełne miłości. Jak tylko zaczniesz akceptować w pełni to, co przychodzi i przyglądać się temu. Bo kiedy zaczniesz być za to wdzięczny, to odczujesz wielką błogość i słodycz – wdzięczność za to, co przychodzi. **WDZIĘCZNOŚĆ**. Ponieważ to jest Miłość od Boga. I nawet, jeżeli przychodzi do Ciebie ktoś w złości, to możesz być wdzięczny za to, ponieważ ta sytuacja na pewno chce Cię czegoś nauczyć. Czyli albo będzie to dawanie miłości, przebaczenia tej osobie, bycie dla niej przestrzenią pełną miłości, pełną luzu, albo też będzie to lekcja przebaczenia samemu sobie – kiedy zrobiłeś dokładnie to samo kiedyś lub masz myśli w sobie, które są skorelowane z takim zachowaniem.

Zauważcie proszę, że to, co przynosi Wam świat, jeżeli przynosi Wam lekcje, a przynosi je non stop, zawsze jest większe w intensywności niż to, co w Was jest. I czasami może wydawać się, że ktoś, kogo obserwujecie, jest taki patologiczny pod tyłoma względami czy w jakimś jednym konkretnym względzie, który bardzo, ale to bardzo, bardzo Cię denerwuje, ale jest to tylko po to – to rozdmuchanie, to przekolorowanie tego obrazu, który widzisz – aby naprawdę

przykuć Twoją uwagę, przykuć Twój wzrok, abyś mógł, abyś mogła zacząć naprawdę patrzeć głęboko w siebie. I tam znajdziesz, zawsze znajdziesz coś, jakąś odrobinę, jakąś cząstkę, która będzie powiązana energetycznie z tym, co widzą oczy Twojego ciała. Będzie relacja. Ta relacja nie zawsze jest oczywista i czasami potrzebujesz poobserwować coś przez pewien odcinek czasu, aby to zrozumieć.

Jeżeli nie rozumiesz, czego uczy Cię jakaś bolesna sytuacja, to pozwól sobie na tą małą drogę krzyżową, w której zatrzymujesz się na pewnych stacjach i rozmyślasz – ale czego ma mnie nauczyć ta relacja, czego ma mnie nauczyć ten ciągły błąd, który powtarza moje dziecko, mój rodzic, mój partner? To coś, co widzę – na co to wskazuje? I zawsze to będzie coś w Tobie. Niekoniecznie to będzie to samo, co robi ta osoba, czyli na przykład, jeżeli ktoś nadużywa alkoholu, niekoniecznie oznacza to, że Ty nadużywasz alkoholu, ale możesz mieć wewnątrz głęboki, głęboki osąd, że jest to bardzo niewłaściwe i złe zachowanie, i destruktywne. I nawet, jeżeli na poziomie świata masz pewną rację, to na duchowym poziomie, na poziomie uzdrowienia, na poziomie miłosierdzia, Ty zaznasz pokoju dopiero wtedy, kiedy dostąpisz Łaski otrzymania wzroku Chrystusa. A Łaska wzroku Chrystusa, to jest patrzenie w sposób miłosierny. Czyli nawet, jeżeli ktoś z Twoich bliźnich nadużywa alkoholu, jeżeli będziesz kochać siebie i tę osobę z taką samą mądrą miłością, to zauważysz, że jedyne na co masz wpływ, to to, co mówisz i robisz

przy tej osobie oraz to, czy mieszkasz z nią, czy też nie. Nie masz wpływu na nic więcej. Ludzki umysł chciałby tworzyć jakieś nierozzerwalne więzi, jakieś relacje. Twoja relacja z wszystkimi bliźnimi jest dokładnie taka sama.

Jesteśmy wszyscy Dziećmi Bożymi. Jeżeli próbujesz wyciągnąć jakieś osoby, jakieś relacje jako te, które są na piedestale, to grzeszysz, czyli błędzisz. Twoja relacja z całym światem, jak i Twoja relacja samego ze sobą jest jedna, jest równa. I Twój wewnętrzny stan w danej chwili, to jest ta relacja – jeżeli okazujesz sobie teraz miłosierdzie i wszystkim, którzy są w tym momencie w Twoim otoczeniu, jeżeli przebaczasz sobie oraz tym, którzy są teraz w Twoim otoczeniu, wszystkie myśli, jakie w tym momencie się pojawiają. A zauważ proszę, nawiązując do tej analogii, że jeżeli ktoś w Twojej rodzinie nadużywa alkoholu i w tym momencie albo jej nie ma, albo też w tym momencie ta osoba jest trzeźwa, to jeżeli trzymasz tę przeszłość, tę ciężką przeszłość i wzbudza ona w Tobie lęk, konflikt, ból, to zapraszasz – nie wprost – zapraszasz tę osobę, aby powtórzyła to zachowanie tylko po to, abyś Ty mógł, abyś Ty mogła spojrzeć jeszcze raz głęboko, głęboko w siebie.

Te bolesne zachowania, te teatrzyki, te scenki, które wzajemnie przed sobą odgrywacie, są powtarzane tak długo, aż coś w Tobie nie pęknie i aż nie nadejdzie CUD MIŁOSIERDZIA. Każde przyjście miłosierdzia jest cudem, ponieważ kończy konflikt w Tobie od razu, a jednocześnie umożliwia całej sytuacji, całemu teatrzykowi przekonfigurowanie się. Umożliwia zmianę.

Bez miłosierdzia zmiana nie przyjdzie, bo nawet jeżeli siłą usunąłbyś, usunęłabyś się z jakiejś sytuacji poprzez ucieczkę, to bez przebaczenia to za chwilę wróci. Trochę w innej formie, ale wróci. Ponieważ po to też jest sen o czasie, aby wszystkie grzechy, aby wszystkie błędy, zostały przebaczone. Aby wszystko się wyczyściło – po to też służy ten cały sen.

Odnajdziecie, ponieważ jest to możliwe do odnalezienia, wielką rozkosz w byciu czystym miłosierdziem. W byciu połączonym z pojednaniem wszystkich Dzieci Bożych, które chcą – sobie wzajemnie i sobie samemu – przebaczyć. Wszyscy tego chcą. Wszyscy tego pragną.

Wielu ucieka w różne miejsca próbując się przed tym schować – przed tym Światłem. Nie ma potrzeby ich gonić. Wystarczy pozostać samemu w Świetle. Pozostać Światłem Chrystusa.

Twoje przebywanie w czasie właśnie, nie będzie w sobie miało nic ciężkiego, jeżeli tylko przyjmiesz i zrozumiesz, co zostało tutaj powiedziane. Zawsze jestem miłosierdziem. Zawsze wybieram miłosierdzie wobec siebie, wobec bliźnich, wobec myśli, wobec sytuacji. I dzięki temu mam siłę – nie moją fizyczną, nie moją mentalną – lecz mam siłę, czyli w moim doświadczeniu spływa z góry Moc Boga tak, aby harmonizować całe moje ziemskie doświadczenie. Jeżeli w jakimś miejscu wydaje się, że harmonii w tym momencie nie ma, to tylko po to, aby pomóc mi stworzyć kontekst, stworzyć miejsce, stworzyć lekcje, aby było jeszcze

więcej harmonii. W ten sposób możesz być wdzięczny, możesz być wdzięczna, za wszystko zło, tak zwane zło, które Cię spotyka, ponieważ jest to nic innego, jak TWOJE WŁASNE WOŁANIE O MIŁOŚĆ, WOŁANIE O MIŁOSIERDZIE.

Chciałabym, abyście wiedzieli i pamiętali, że miłosierdzie nie ma nic wspólnego z naiwnością, sztuczną delikatnością, z byciem przysłowiową głupią blondynką, z byciem takim: *O! Tacy mądrzy mężczyźni, a ja taka naiwna i taka bezbronna*. Nie. Sztuczny ideał, powstały w patriarchalnym społeczeństwie, kobiety, która rodzi dziecko i później tylko trwa w ufności, i nic nie mówi, kocha wszystkich – jest sztuczny. Proszę, wyrzucie taki obraz ze swoich umysłów i zastąpcie go obrazem kogoś naprawdę mądrego. Kogoś, kto wie. Kogoś, kto jest miłosierny dlatego, ponieważ wie, że nic innego nie ma sensu – że po to jest ten świat, po to jest czas, aby okazywać miłosierdzie i pomóc sobie i pomóc wszystkim – dlatego jest to robione. To nie jest robione z naiwności. To nie jest robione dla jakiejś szczytnej abstrakcyjnej idei. To jest robione, ponieważ to działa, ponieważ to jest skuteczne i ponieważ dzięki miłosierdziu cuda naprawdę są możliwe w Twoim życiu. To jest powód. Żaden inny. To nie wynika z jakiejś wrodzonej nieprawdopodobnej łagodności. Z bycia kimś słabym. To wynika z wiedzy. Z niczego więcej, jak wiedzy. Z rozpoznania.

I zobaczcie proszę, w tym miejscu, jak to, co zostało tu powiedziane, łączy się i przenika z nauczaniem tego,

którego nazywacie moim synem, Jeszua. To jest to samo nauczanie, z innym może akcentem. Z akcentem na miłosierdzie. Z akcentem na dawanie miłości sobie oraz bliźnim, oraz z akcentem na ufność i wiarę w cuda, i w Moc Boga w naszym życiu oraz w życiu wszystkich. To wszystko. Tu nie ma nic więcej. Cała reszta, to jest pogłębienie tego, co zostało tu powiedziane. To jest prowadzenie życia w taki sposób, aby to miłosierdzie płynęło dla Ciebie i dla świata. Jeżeli przychodzą lekcje, to nie po to, aby je odrzucać. I jeżeli podnoszą się emocje, to nie po to, aby je zakryć i wmawiać sobie, że ich nie ma – tylko po to, aby je przyjąć, aby pozwolić, aby miłosierdzie rosło, aby serce rosło. To jest możliwe tylko w czasie – ten rozrost. Ale symbolizuje on Twój powrót do Boga, Twoją drogę do Boga.

Pozwól sobie proszę, w tym miejscu, na chwilę ciszy, ponieważ jest to istotna część, istotny element mojego nauczania. Milczenie. To, co miałam do powiedzenia jest proste i zostało zawarte w tych słowach, które zostały wypowiedziane. Pozostałe co mam do zaoferowania, to po prostu moja miłosierna obecność. Moje miłosierdzie dla świata, które symbolizowane jest poprzez otwarte ręce – moje miłosierdzie dla świata właśnie.

Opis praktyki

Chciałabym zaproponować teraz pewne ćwiczenie, które możesz wykonać, ilekroć poczujesz taką potrzebę. To ćwiczenie, to nic innego, jak pozwolenie sobie

na przebywaniu w miłosierdziu. Jeżeli chcesz, jeżeli potrzebujesz, możesz specjalnie ku temu przygotować przestrzeń w miejscu, gdzie się znajdujesz, aby dać sobie chwilę wyciszenia, chwilę samotności. Możesz puścić jakąś relaksującą muzykę, którą lubisz i po prostu położyć się albo usiąść wygodnie. I pozwól sobie być miłosierdziem wobec siebie, wobec swoich myśli oraz wobec świata. I poczuj jak z góry, powoli, powoli, zaczyna na Ciebie spływać Światło, które pomaga Ci rozświecić wszystkie ciężkości, które masz teraz w swoim umyśle. Ono po prostu przychodzi łagodnie. Daje Ci przestrzeń. Daje Ci możliwość. Nie zabiera Ci tych problemów, ale po prostu ukochuje Cię takim, jakim jesteś.

Pozwól na to ukochanie wszystkich tych bolesnych myśli i dostrzeż proszę, że to wszystko, to jest tylko jakaś tam myśl, a Światło Chrystusa, a Światło od Boga, może sobie z nim poradzić. Może. Wystarczy tylko naprawdę solidnie zaufać, wierzyć i pozwolić, aby jakakolwiek przemiana – jeżeli jakaś ma dokonać się w Tobie lub w kimś na zewnątrz – aby to się dokonało. Bez narzucania sobie terminów. Bez mówienia, kiedy to ma się stać. Po prostu pozostań w miłosierdziu tak długo, jak uznasz za stosowne.

Ja sugeruję 5, 10 lub 15 minut, nie więcej. Jeżeli masz potrzebę – powtarzaj to ćwiczenie. Jeżeli masz jakąś szczególną intencję, jakieś szczególne miejsce, w którym czujesz, że potrzebujesz pewnej penetracji Światła, to dawaj sobie taką możliwość. Chodzi nam bardziej o częstotliwość powtarzania niż o jedną bardzo długą

sesję, po której Ci się to wszystko znudzi. W tym miejscu lepszy jest leciutki niedosyt i takie radosne oczekiwanie na kolejny okres, w którym będziesz mógł praktykować.

Jeżeli zaś w Twoim życiu wymiar duchowy wyszedł na pierwszy plan z wielką siłą, możesz rozpocząć PRAKTYKOWANIE BYCIA MIŁOSIERDZIEM cały czas. Jeżeli cokolwiek wyciąga Cię z tego stanu, to od razu w miarę możliwości przyglądaj się temu na bieżąco i staraj się być miłosierdziem, tak aby w żaden sposób nie powstawała sztuczność, aby nie powstawało wydzielenie: to jest moja strefa duchowa, to są moje praktyki, które wykonuję w samotności, a kiedy wychodzę do świata, to jestem zupełnie inny.

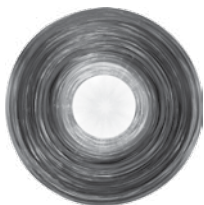
Praktyki są tylko po to, aby dać sobie łagodne miejsce do ćwiczeń – takie dodatkowe kółka w rowerku dla kogoś, kto uczy się jeździć, które są tylko na pewien okres czasu po to, aby umożliwić naukę pewnej umiejętności, która nie jest w sumie umiejętnością, ponieważ bycie miłosierdziem to jest Twój naturalny stan – to jest powrót do tej umiejętności. Tym też jest droga do Boga – powrotem do czegoś, co jest. To jest Twój naturalny stan, który wraca tutaj do tego wymiaru. Wraca do ludzi z różną intensywnością w zależności od tego, jak kto wybiera. Ale jeżeli Ty czujesz wewnątrz ten silny zew powrotu do Ducha, jeżeli Twoje życie przytłacza Cię, to jest to robione po to, aby motywować Cię do okresu intensywnego treningu. Intensywnego – w tym sensie – aby pamiętać, aby pamiętać

o miłosierdziu cały czas, w każdej chwili. Nie w takim sensie – aby uciekać i stawać się sztucznie ascetą, który spędza parę godzin dziennie na medytacji, a później, kiedy wychodzi ze swojego odosobnienia, jest taki sam, jaki był wcześniej. To wszystko zleje się samo.

Jeżeli więc możesz i czujesz się na siłach, staraj się być miłosierdziem cały czas. Jeżeli zaś czujesz, że potrzebujesz takich intensywnych okresów skupienia się tylko na tym – daj je sobie. W szczególności możesz stosować to ćwiczenie, tę praktykę, jeżeli jest jakiś obszar, jakieś miejsce, jakaś osoba, gdzie czujesz, że jest relacja, w której miłości brakuje. W swoim czasie prawda o tej osobie, prawda o Tobie, prawda o tej sytuacji, sens tej lekcji – to wszystko zostanie Tobie objawione. Trwaj proszę w ufności, w radosnym oczekiwaniu, które nie jest czekaniem na to, aż coś się stanie, ale radosne oczekiwanie w wiedzy, że wszystko jest w porządku i tylko z ludzkiej ograniczonej perspektywy problemy trwają i kiedyś tam się kończą. W Prawdzie ich nie ma. To jest prawdziwe widzenie Chrystusa – Chrystusa w sobie, Chrystusa w bliźnich, Chrystusa wszędzie, ponieważ Chrystus jest wszystkim. Jest Tym, co zostało stworzone przez Boga. Tak więc proszę Cię, skup się na DOSTRZEŻENIU łagodności, miłości i pokoju w Twoim życiu oraz w życiu całego wszechświata. Spójrz szerzej... Spójrz szerzej... Wypłyn na Głębię.

Błogosławię Was z całego serca. Amen.

Droga do Boga



Jeżeli lektura książki była dla Ciebie pomocna, zachęcamy do podzielenia się opinią na jej temat:

<http://bit.ly/mistrzynieopinie>

Więcej materiałów znajdziesz na stronie internetowej
Tôma:

<https://drogadoboga.org>



oraz kanale YouTube:

<https://www.youtube.com/c/DrogaDoBoga>



Na stronie internetowej Tõma **drogadoboga.org**
znajdziesz więcej informacji o aktywności Tõma,
takie jak:

Uzdrowiające spotkania grupowe online i na żywo:
<https://bit.ly/spotkaniaDDB>

Sesje indywidualne z Tõma:
<http://bit.ly/spotkaniemoma>

Kurs Droga do Boga

Rozbudowany video-kurs rozwoju świadomości człowieka, który jako podstawę teoretyczną wykorzystuje Wykłady Drogi do Boga (przekazy Jezusy). Zawiera piękne ujęcia natury, medytacje oraz przede wszystkim naukę transformacji własnego umysłu w taki sposób, aby w Twoim życiu zapanował Ład, Harmonia, Pokój, Szczęście i Miłość.

Stale powiększającą się **bibliotekę darmowych filmów**, tekstów oraz nagrań audio z przekazami Wniebowstąpionych Mistrzów, a także medytacje i przemyślenia na tematy duchowe tworzone przez Tõmę.



Droga do Boga, tom 1, wykłady 1–18

Droga do Boga to zbiór duchowych wskazówek od mojego drogiego przyjaciela Jezusy. Wskazówki mają formę wykładów, których studiowanie przynosi Duszy ukojenie, umysłowi transformację, sercu ekspansję a emocjom pokój. Te składowe mogą zmanifestować się łącznie jako uzdrowienie ciała, lecz nie ciało jest naszym celem. Celem tego dzieła jest zaprowadzenie Cię, pokazanie Ci, stanu jedni z Bogiem, który jest Ci stale dostępny, pod jednym tylko warunkiem – że prawdziwie

chcesz go doświadczyć i jest Ci on cenniejszy, niż wszystko inne. Wiedz, iż naprawdę to dzieło nie trafia do Ciebie przez przypadek. Jeżeli zaś coś, co tutaj przeczytasz wzbudzi Twój silny opór, lęk czy agresję, chociażby z powodu tego, iż jest niezgodne z tym, w co wierzyłeś do tej pory – módl się o mądrość, o Światło. Niech Duch rozsądzi dla Ciebie, czy to, co spisał moją ręką Jezus, jest dla Ciebie odpowiednie w Tej chwili.

Z serca Wam błogosławię,
Tõma, Wstęp, Droga do Boga

Długo, długo na mnie czekaliście. Niepotrzebnie, gdyż stale jestem z Wami. Kim jestem? Zwiąż mnie Jezusem, choć preferuję moje pierwotne imię, które w Waszym języku zabrzmia Jezua. Współtworzymy dla Was specjalny rodzaj pracy, pracy z umysłem, pracy z emocjami, którego celem jest wybawienie Was z obłądzenia, jakim jest postrzeganie świata oddzielenia. Oddzielenie, a mówimy tu o oddzieleniu człowieka od Boga, jest nie tylko nieprawdziwe – jest całkowicie niemożliwe. Wy jesteście tam, gdzie myślicie, że macie się udać. Co to oznacza? Mówiąc wprost – jesteście Dziećmi Bożymi.

Przychodzę do Was, ponieważ czas dobiega końca, a Wy, którzy czytacie te słowa, macie kluczowe zadanie do odegrania. Bynajmniej nie oznacza to, że leży na Was jakaś odpowiedzialność – inna niż odpowiedzialność za siebie, swoje myśli, emocje, zachowania. Pamiętajcie – moja doktryna nie jest moja, lecz Tęgo, Który mnie posłał. Co to oznacza dla Ciebie? W sumie to nic wielkiego – jedynie Pokój wieczny i Radość istnienia, które już są Twoje. Możesz jedynie w czasie zagubić siebie, a gubiąc Siebie, gubisz swoje Niebiańskie przymioty.

Jezusa, Droga do Boga

DROGA DO BOGA

Tom 2

Tõma

Droga do Boga, tom 2, wykłady 19-36

Książka, którą trzymasz w rękach jest drogowskazem, niczym więcej. Nie lekceważ jej jednak, ponieważ jest to zaprawdę potężny drogowskaz, mający wewnątrz ukrytą moc przeniesienia Cię z miejsca które znasz, do miejsca które jest Twoim prawdziwym Domem. (...) Jestem pewien, że wykłady które trzymasz w rękę będą służyć Ci przez długi czas. W pewnym sensie, jest to przekaz w którym ilość słów jest minimalna, aby móc mówić w ogóle o przekazie słownym, lecz dużo ważniejszy jest przekaz energii, która jest pod spodem. Czyja

to energia? Boga? Jezusy? Twoja? Sam się o tym zapewne przekonasz: -) Proponuję więc, po prostu odłożyć na bok analityko-krytyka mieszkającego w głowie, przestawić wewnętrzny mechanizm na odczuwanie i rozpocząć (lub też kontynuować, dla Tych z Was którzy znają już Tom 1) własną, osobistą Drogę do Boga. Drogę bez początku, bez końca. Drogę która istnieje, ale w Prawdzie jej nie ma. Przemiana się pozornie wydarza, a obserwator pod spodem zdaje sobie tylko sprawę, że nie zmienia się tak naprawdę nic. Po prostu całun złudzeń pod wpływem głębokiego pragnienia Przebudzenia, spada sam, zostawiając Cię sam na sam z nagą Prawdą. Prawdą, która była, jest i będzie. Prawdą, której czas nie dotknął ani nie zagroził. Prawdą, która naprawdę ze słowami ani ludzkimi myślami nie ma nic wspólnego.

Kocham Was i dziękuję za Was,
Tõma, Wstęp, Droga do Boga, Tom 2

*Cud dostępny jest
ILEKROĆ
Tak naprawdę
Nie jest już dla Ciebie ważny
Bo już przyzwoliłeś
Już poddałeś się
I już jesteś w pokoju.
WÓWCZAS
I tylko wówczas
Ostatnia wisienka na torcie
Pokoju Wiecznego
Jest Ci ofiarowywana
A jest nią to,
Na czym Ci naprawdę zależało.
To znaczy
Albo bolesna myśl Cię opuszcza,
A sprawa w świecie zostaje bez zmian,
Po prostu się na nią godzisz,
Co wcześniej*

*Było dla Ciebie
Nie do przyjęcia
ALBO
Jeżeli faktycznie ważne dla Ciebie jest
To, co zmotywowało Cię
Do powrotu do Ojca
To wówczas ON
W swojej łaskawości
Zabiera Ci to
Źródło ziemskich
Udręk.
To są zasady Cudów
Spisane tutaj zostały w najprostszy
Możliwy sposób.
Proszę Was
Nie przekraczajcie Ich.
Gdyż są one
Kodeksem Serca.*

Jezua, Droga do Boga



Droga do Boga Przesłania Mistrzów

Przesłania Mistrzów są transkrypcjami przekazów Jezusa oraz Saint Germain'a powstałymi z inspiracji Ducha, z natchnienia Jednej Jaźni. Pochodzą z Rzeczywistości nietkniętej przez czas oraz wskazują na naszą Jednię z całym Stworzeniem, na nasze wieczne, niszczalne połączenie z naszym Stwórcą – umiłowanym Ojcem.

„Otrzymujesz w tym miejscu od Życia wielki dar, jakim jest możliwość zatopienia się w tych kojących słowach oraz przekazach Mistrzów – nauki te koją nerwy, zatrzymują ludzki umysł, uspakajają emocje, a do Twojego Życia wprowadzają ład, harmonię, piękno oraz tak często umykający nam w codziennej gonitwie wymiar duchowy, wymiar mistyczny.

Nie jest to książka do jednorazowego przeczytania. Trzymasz w ręku lekturę, do której należy sięgać często, ale równie często należy ją odkładać. Niech uzdrawiającą energią przekazów pracuje wewnątrz Ciebie, niech Światło oraz Łaska zawarta w tych słowach spływa na Ciebie, napełnia Cię Nadzieją, Pokojem, Spełnieniem oraz Ukojeniem Wewnętrznym.”

Tõma, Wstęp, Przesłania Mistrzów

Istnieje coś takiego jak sens życia, a zrozumienie sensu życia jest rozumieniem Boga i poznaniem siebie. Niewielu zrozumiało ten sekret, ponieważ jest on czymś, co burzy ludzki sposób myślenia i dosłownie OŚWIECA UMYŚŁ... oświeca! Ten sekret jest w Prawdzie bardzo prosty – JESTEŚ WSZYSTKIM. Wszystkim, to znaczy każda osoba jest Tobą. Każda sytuacja przyszła, przeszła, to jesteś cały czas Ty. Ty, prowadzący własne wewnętrzne dialogi z samym sobą. Możesz wyobrazić sobie jakbyś był w środku pewnego kryształu, który załamuje światło. Pomimo, że jesteś czymś dużym, szerokim, jeżeli wyobrażasz sobie, że jesteś sam na środku tego kryształu, jesteś jego drobiną, to zaczniesz widzieć dookoła siebie różne odbicia tego światła, różne złudzenia i tak jakby coś działa się wokół Ciebie. I tak wyobraź sobie ten świat – odbicia Ciebie – odbicia Twojej przeszłości, przeszłych zachowań, odbicia Twoich przyszłych zachowań. Jesteś w takiej ciekawej, jakby pułapce, ale nie do końca pułapce, ponieważ to miejsce, w którym jesteś ma swój doskonały sens. Tym sensem jest PRZEBACZENIE sobie wszystkiego, absolutnie wszystkiego.

Jezua, Sekret Królestwa



drogadoboga.org